

Ewa Satalecka, dr hab., Warszawa, 27.08.2022 dziekan wydziału Sztuki Nowych
Mediów
Polsko-Japońskiej Akademii
Technik Komputerowych
Koszykowa 86
02-008 Warszawa
+48 607081812

Przedstawiono mi do recenzji pracę doktorską Pani Beaty Kurek

pt. „O charakterach polskiego liternictwa. Rozprawa doktorska”, stworzoną na Wydziale Grafiki i Komunikacji Wizualnej Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu, pod opieką Pana Profesora Doktora Habilitowanego Krzysztofa Kochnowicza.

W zestawie przekazanych mi dokumentów znalazły się:

- wykaz dorobku twórczego i edukacyjnego;
- portfolio;
- praca doktorska pt. „O charakterach polskiego liternictwa. Rozprawa doktorska”; – projekt książki kaligraficznej „Baśń Królowej Śniegu”;
- towarzyszące dokumenty osobowe.

Wykaz dorobku twórczego i edukacyjnego obejmuje lata 2013–2017 i jest bardzo bogaty. Można na podstawie wymienionych tu aktywności i osiągnięć wnosić, iż rozwijając swe pasje, cztery kolejne lata – 2018–2022 – Kandydatka spędziła równie pracowicie. Pani Beata Kurek uczy się u mistrzów z całego świata, dzieli się swoją wiedzą i umiejętnościami z młodszymi stażem adeptami liternictwa i kaligrafii. Z pasją i talentem rozwija warsztat artystyczny, realizując projekty liternicze i typograficzne. Jej prace zostały dostrzeżone i wysoko ocenione przez jurorów konkursów projektowych i typograficznych.

Praca doktorska Pani Beaty Kurek pt. „O charakterach polskiego liternictwa. Rozprawa doktorska” została mi przedstawiona w formie pięknie zaprojektowanej i z dbałością wydrukowanej książki.

Problem i pytania badawcze zostały jasno sformułowane. Pole badań określone

jednoznacznie. Metoda badawcza opisana klarownie. Słownictwo stosowane w dysertacji zdefiniowane i opisane. Analiza zastanego stanu publikacji, poświęconych wybranemu tematowi, przeprowadzona została wnikliwie i przekonująco. Bibliografia jest bogata i ciekawa, adekwatna do tematu prowadzonych badań. Zebrane materiały zostały przeanalizowane krytycznie, uporządkowane i opublikowane w sposób czytelny i pobudzający do refleksji.

Praca stanowi ciekawy i potrzebny wkład w dokumentację toczących się współcześnie procesów projektowych. Zestawienie porównawcze tradycyjnych i współczesnych form literniczych w polskiej książce dziecięcej stanowi ważny i oryginalny wkład w zapis rozwoju kultury komunikacyjnej w naszym kraju.

Z przyjemnością trzymam w rękach książkę ofiarowaną mi przez Doktorantkę. Praca nie tylko opowiada ciekawie o grupie wybranych, współczesnych projektantów książek, stosujących ręcznie tworzone, unikatowe liternictwo i kaligrafię, ale pięknie analizuje ich osiągnięcia w kontekście tradycji. Autorka elegancko przedstawia i porównuje narzędzia, formy i sposoby projektowe, używane przez 3 kolejne generacje polskich ilustratorów, a często równocześnie autorów, książek dla dzieci.

Projekt graficzny książki i skład, dobór papieru i jakość druku dowodzą wiedzy, umiejętności i potwierdzają wysokie kompetencje Kandydatki.

(Nie stosowałabym jednak wcięć akapitowych w pierwszym paragrafie rozdziału – dobrze jest zacząć spokojnie, a wcięcia lub odstępy wprowadzić dla wyodrębnienia kolejnych sekcji).

Podsumowując: praca doktorska Pani Kurek może być wykorzystywana jako podręcznik i wzorcowy przykład dobrze przemyślanej i starannie zaprojektowanej dysertacji doktorskiej w dyscyplinie sztuki. To świetna praca – potrzebna i użyteczna.

Dysertacji towarzyszy autorskie dzieło: „Baśń Królowej Śniegu”, książka kaligraficzna i broszurka „Pisz-” lub „Pasz-port”. W tej niepewności: „pisz-” czy „pasz-” streszcza się moja wątpliwość – co począć kiedy nie

mogę jednoznacznie odczytać odręcznego zapisu? Pół biedy jeśli to list od przyjaciela, ale cała książka?

Pani Beato – czuję się nieudacznie, nieudolnie, słabo!

W pierwszej klasie pisałam stałówką maczaną w kałamarzu z atramentem. Nie urodziłam się ze smartfonem, umiem używać pióra i znam ręcznie robione zapiski, ale Pani litery, zwłaszcza zeskalowane, pomniejszone w stosunku do rzeczywistego śladu narzędzia, pozostają dla mnie trudnorozpoznawalnymi. A przecież jestem dorosła, dużo czytałam i czytam. Moje wnuki nie dadzą rady – jestem pewna! Sprawdź jak radzą sobie studenci, kiedy rok akademicki się zacznie – w październiku 2022.

O co chodzi? Znajduję opis pracy praktycznej, w jednym akapicie, na stronie A5 – czyli, że część praktyczną stanowi „opracowanie graficzne <Baśni o Królowej Śniegu>” – „w odpowiedzi na problem coraz radszego wykorzystania w projektowaniu graficznym klasycznych, manualnych technik pracy z literą, książka została w całości zaprojektowana z użyciem własnego liternictwa i kaligrafii”.

Dobrze, ale przed chwilą przecież czytałam w dysertacji o współczesnych młodych twórcach, którzy swoje autorskie książki projektują w oparciu o narzędzia klasyczne – nie byli nieliczni tylko wybrani. Zatem gdzie ten brak?

Po rozłożeniu książka ma się zmienić w mapę miejsc i krain, po których porusza się główna bohaterka. ok! Witajcie Alicjo w Krainie Czarów i Kubusiu Puchatku w Wielkim Lesie! Witaj Paulu Scher – genialna wielbicielko literniczych map! Zatem *you are here – Personal Geographies and Other Maps of the Imagination?* A może *Maps of the Imagination. The Writer as Cartographer?*

Rozkładałam leporello, hm, rozkładałam harmonijkę i... nic – żadnej mapy, żadnego Wielkiego Lasu, żadnej Krainy Czarów, a nawet *no Ocean Chart*, pozostając przy Lewisie Carrollu i jego poczuciu humoru. Jaki zatem jest związek tej makiety z dysertacją? O co chodziło Doktorantce?

Którą konkretnie grupę czytelników chciała zaangażować „do dopisywania własnych elementów opowieści i zachęcić do pracy z ekspresją odręcznego pisma”?

Jak tego dokonała?

Czy Jej się to udało?

Co dopisali użytkownicy? Jakie były ich reakcje wobec dzieła kaligraficznego, z którym mieli się skonfrontować?

nie wiem!

Może to się dopiero okaże w czasie obrony pracy?

Czy miały miejsce jakieś testy?

Czy wydawcy i czytelnicy się wypowiedzieli?

Jakie były ich opinie?

He had brought a large map representing the sea,

Without the least vestige of land:

And the crew were much pleased when they found it to be

A map they could all understand.

– Lewis Carroll *The hunting of the Snark*

Widzę ślady *cola-pen* – coś zostało z warsztatów z Brodym Neuenschwanderem (myślę ciepło). Szkoda, że nie udało się tego połączyć z przesłaniem z tych, prowadzonych przez Krzysztofa Lenka – z szacunkiem dla odbiorcy, użytkownika, adresata naszego przesłania. Zrozumieć czego nie rozumie nasz nasz użytkownik – to trudne wyzwanie. Przeanalizować te ograniczenia i chcieć pomóc, to jeszcze trudniejsze. I pewnie nudne? A może tylko ja mam problem z rozpoznaniem tekstu? Jakaś dysfunkcja unikalna, osobnicza, jednoosobowa.

Cóż zrobić – nie ocenię tej makiety.

Jest interesująca, jak propozycje Davida Carsona dla „RayGun” – ekspresyjna i intrygująca wizualnie, choć nieomal nieczytelna. Po co powstała? Co Artystka planuje/ planowała z nią zrobić, pozostanie dla mnie tajemnicą.

Uznam, że to dzieło sztuki – wówczas znika problem kto miał, ma być czytelnikiem. Dzieło sztuki zostaje powołane do życia z potrzeby autoekspresji twórcy, któremu wszystko jedno czego sobie użytkownik

życzy, jakie są jego potrzeby i ograniczenia. Wcale nie myśli o użytkownikach, tylko o sobie. Tworzy i cześć! Dzieło jest i niech sobie Świat z nim radzi jak mu się podoba.

I problem się rozwiązał – Pani Beata Kurek tworzy piękne, intrygujące formy liternicze. Są estetyczne i budzą zainteresowanie, jak na przykład prace Cy Twombly.

Wspominając swoje ambitne, paryskie poczynania z etykietami na jogurty Danone, Roman Duszek dzielił się z młodymi adeptami dizajnu refleksją na temat konfrontacji ambicji projektanta (by zabłysnąć oryginalnością i oszołomić niezwykłym rozwiązaniem graficznym) i reakcji odbiorców na ten wysmakowany super, hiper artystyczny „dar”. Prozaiczne badania rynkowe pozwoliły mu rozpoznać czy przyjęta strategia jest skuteczna. Określił to doświadczenie mianem kamienia milowego w budowaniu profesjonalnej świadomości projektowej.

Gdyby Pani Kurek wiązała swoją przyszłość z projektowaniem, doradzałabym, by tych badań nie zaniedbywała. Jeśli zaś ograniczy się do aktów ekspresji artystycznej – cokolwiek zrobi będzie słuszne – tu nie musi się kłopotać myśleniem o użytkowniku czy odbiorcy. Jego reakcja pozostaje bez znaczenia wobec potrzeby autoekspresji. Wobec dzieła artystycznego stajemy nieprzygotowani, acz otwarci na doświadczenie, empatyczni na miarę indywidualnych możliwości. Nie ma tu obiektywnych kryteriów, które pozwalałyby ocenić dzieło. Ulegamy magii sztuki, lub pozostajemy wobec niej obojętni. Czasem, jak ja, zakłopotani, że nie dorośliśmy do zrozumienia.

Dorobek artystyczny i edukacyjny Pani Beaty Kurek oceniam jako w pełni uprawniające ją do starania się o uzyskanie tytułu doktora sztuk plastycznych i konserwacji dzieł sztuki.

Konkluzja

Po wnikliwej analizie dostarczonych materiałów tj. dorobku artystycznego, osiągnięć artystyczno-naukowych oraz dydaktycznych i projektu doktorskiego pt. „O charakterach polskiego liternictwa. Rozprawa doktorska” (części teoretycznej i dzieła projektowego), stwierdzam, że praca Pani Beaty Kurek stanowiąc oryginalne dokonanie

artystyczne spełnia niezbędne wymogi określone w Ustawie z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym w zakresie sztuki w dziedzinie sztuki plastyczne w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne, w której to dyscyplinie przewód został wszczęty.

Wnioskuje zatem o nadanie Pani Beacie Kurek stopnia doktora sztuki w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie artystycznej: sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki (zgodnie z rozporządzeniem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dn. 20.09.2018).

Ewa Satalecka